



Kraj



PROMETEIZM

zamiast pragmatyzmu



Prezydenta RP Andrzeja Dudę
(na fot. z Wołodymyrem Zełenskim)
uhonorowano – jako pierwszego przywódcę
politycznego – tabliczką w Alei Odwagi;
Kijów, 23 sierpnia 2022 r.

Fot. ABACA / Abaca Press / FORUM

Polskie elity nie chciały widzieć, że narody na wschód od Bugu **potrafią być cwane**. Łukaszenka, kolejni przywódcy Ukrainy i Litwy dobrze opracowali instrukcję postępowania się naszym prometeizmem.

| Jakub Pacan |

Dwieście dni z okładem wojny toczonej przez Rosję przeciw Ukrainie to dwieście dni heroizmu, ofiary i odwagi polskiego społeczeństwa. Warto o tym wspomnieć przy okazji pisania o naszej polityce wschodniej, ponieważ rzadko się chwalimy. A to, co pokazaliśmy, otwierając nasze domy i wpuszczając uchodźców do swojego prywatnego życia, jest czymś niespotykanym i bezprecedensowym na świecie.

Adwokaci

Pomoc Ukrainie jest naszym żywotnym interesem, niemniej nasz prometeizm wobec niej osiągnął w tych dniach stan gorączki. „Pojęcie wschodniej polityki RP funkcjonuje i posiada pewne cechy szczególne. Obok opisanej powyżej tendencji do traktowania każdego ze wschodnich sąsiadów Polski osobno, kolejną jej właściwością jest tradycyjne spieranie się wyznawców idei «prometejskiej», związanej z Józefem Piłsudskim, z orędownikami koncepcji «realistycznej» stworzonej przez Romana Dmowskiego. Pierwsza z nich opiera się na założeniu, iż w polskiej racji stanu leży zapewnienie Ukrainie, Białorusi oraz państwu bałtyckim rzeczywistej niezależności od Moskwy, w której posunięciach Piłsudski upatrywał głównego zagrożenia dla bezpieczeństwa Rzeczypospolitej” – pisze Lucyna Osińska w pracy „Miejsce

Ukrainy w koncepcjach polityki wschodniej III RP”.

Po 1989 roku nasze elity intelektualne i polityczne wzięły na siebie jednostronne zobowiązanie i powinności roli adwokata oraz rzecznika krajów wyzwolonych z sowieckiej dominacji w Europie. Giedroyciowskie UBL, Ukraina, Białoruś i Litwa miały możliwie szybko wchodzić w orbitę wpływów zachodnioeuropejskich, to był nasz żywotny interes, ale też wielka ambicja.

W relacjach z najbliższym Wschodem przeważały zatem racje moralne, powinności historyczne – bo sami tak uważaliśmy – chęć niesienia misji cywilizacyjnej i tłumaczenia naszym wschodnim sąsiadom, czym jest Europa i nowoczesność. Tak bardzo chcieliśmy kontroli chaosu na wschodnich rubieżach III RP, tak bardzo lękaliśmy się, że obszar między Niemcami a Rosją na trwałe znajdzie się w szarej strefie bezpieczeństwa, że sami wpadliśmy w pułapkę tego prometeizmu, staliśmy się jego zakładnikami.

– Prometeizm w polskiej kulturze rozumiany jako pomoc mniejszym krajom w ich zapasach z Rosją wpisuje się w naszą tradycję obronną. Inna sprawa, że nie zawsze starczało czasu, by dobrze naszą politykę wschodnią prowadzić. Po 1989 roku większość energii skupiliśmy na łączeniu się z Zachodem, realizo- >

waliśmy dwa wielkie projekty geopolityczne: wejście do NATO i do UE. Wyzwaniem dla realizacji polityki wschodniej były problemy naszych sąsiadów, które opisałem w swojej książce o Białorusi jako „hominum sovieticorum”. Mentalne przejście z totalitaryzmu do zasad demokratycznych w życiu publicznym nie odbywa się z dnia na dzień. U nich było to widać w całej rozciągłości. Niegospodarność, korupcja, lekceważenie prawa, brak jasnych reguł gry. To były wielkie wyzwania tamtego czasu – mówi politolog prof. Roland Artur Kozłowski, ekspert ds. bezpieczeństwa i polityki wschodniej.

Szczytowym osiągnięciem jak najlepiej rozumianego prometeizmu była wizyta 12 sierpnia 2008 roku prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Tbilisi wraz z przywódcami państw bałtyckich i Ukrainy. W stolicy Gruzji wśród tysięcy ludzi ówczesny prezydent RP powiedział prorocze słowa: – Nasi sąsiedzi pokazali twarz, którą znamy [...]. Ten kraj uważa, że dawne czasy, upadłego [...] imperium, wracają. [...] Świetnie wiemy, że dziś Gruzja, jutro Ukraina, [...] a później czas może [...] na Polskę. Ten przełomowy moment pokrzyżował moskiewskie plany rekonkwisty dawnych republik radzieckich na wiele lat i zwrócił uwagę świata zachodniego, jak realne jest zagrożenie ze strony Kremla.

Misja bez biznesu

Skoro zaoferowaliśmy się jako adwokat za darmo, to nie zostaliśmy odrzuceni, ale też nie potraktowano nas zbyt poważnie – często to,

co jest za darmo, nie jest szanowane. Poza tym dążenia modernizacyjne Ukrainy, Białorusi i Litwy miały swoją drogę i specyfikę. Skopowanie polskiej drogi nie do końca mogło im odpowiadać. Kraje obszaru postsowieckiego mające to nieszczęście, że były kiedyś w jednym organizmie z Rosją w ramach ZSRR, startowały z zupełnie innego poziomu. Gdy polskie elity w sposób jednoznaczny wybrały absolutny okcydentalizm i goniły Zachód, na Wschodzie uczyli się dopiero raczkowania bez kagańca totalitarnego komunizmu.

Ich pozycja startowa była o wiele trudniejsza. Jednak dziesięciolecia

adwokaci nie do końca wypełniamy nasze obowiązki wobec protegowanych. Z drugiej Kijów, Mińsk czy Wilno, widząc, że nade wszystko kieruje nami strach przed Rosją i pałaca potrzeba posiadania państw buforowych, nie przejmowały się „polską wrażliwością”. Kiedy na Litwie zrywali tablice z polskimi nazwami ulic, zamykali polskie szkoły, nieprzychylnie traktowali polskie ośrodki polonijne, na ukraińskiej granicy blokowali pociągi, my z uporem maniaka łechtaliśmy się pozą adwokata. Owszem, dziwiłiśmy się, że atakuje nas „protegowany”, jednak swoje rozczarowanie i żal skrywaliśmy głęboko, by cza-

sem nie urazić partnerów, którzy przecież w upowszechnianiu standardów demokratycznych mają bardzo dużo do nadrobienia. Poza tym wyrwanie ich z ruskiego miru było ważniejsze niż polski język w litewskich szkołach czy gnębieni administracyjnie działacze polonijni. Do tego się wróci kiedyś w lepszych czasach.

Kolejna sprawa:

naszą politykę wschodnią znały wielkie ambicje przy szczupłych zasobach. Kształtując relacje z dawnymi Kresami, nie braliśmy pod uwagę interesów ekonomicznych państw europejskich, które nie znając nic z naszego prometeizmu i lekceważąc nasze lęki wobec Rosji, bez problemów dawały się wciągać w interesy Putina i zarabiała tam krociowe zyski.

– Cechowała nas od samego początku wolnej Polski postawa romantyczna w polityce wschodniej. Miałem okazję zaobserwować czy to na Białorusi, czy na Ukrainie bar-

INTERESY WIELKICH PAŃSTW NA UKRAINIE, TAKICH JAK FRANCJA I NIEMCY, WAŻNYCH RÓWNIEŻ DLA NAS W RAMACH UE, TO KOLEJNY TEMAT, KTÓRY UMYKAŁ NAM PRZY KSZTAŁTOWANIU POLITYKI WSCHODNIEJ.

życia w ZSRR nauczyły obywateli szeregu umiejętności, o które ich nie podejrzewaliśmy. Polskie elity nie widziały, a jeszcze bardziej nie chciały widzieć, że narody na wschód od Bugu potrafią być cwane. Łukaszenka, kolejni przywódcy Ukrainy oraz Litwini dobrze opracowali instrukcję posługiwania się naszymi chęciami i powinnościami moralnymi, które sami sobie nałożyliśmy, nie pytając ich nawet o zdanie.

W ich podejściu do Polski upowszechniły się niekorzystne dla nas narracje; z jednej strony można było słyszeć głosy, że jako

dzo konkretne owoce działania biznesu niemieckiego lub austriackiego. Ten biznes był wśród środowisk akademickich i samorządowych, które spotkałem, przyjmowany z ogromnym entuzjazmem, te inwestycje tamtejsze elity bardzo sobie ceniły. Niemcy nauczyli się przychodzić na Wschód z konkretami i wiązać te kraje ze sobą i Europą za pomocą pieniądza. To ważne, by na koniec nie było tak, że my będziemy przyjaciółmi z misją, ale kto inny będzie zarabiał. Analizowałem ostatnio firmy, które opuściły Rosję. Okazało się, że biznes brytyjski i amerykański był tam mocno obecny. Po wojnie pewnie większa część z nich będzie chciała inwestować na Ukrainie – dodaje prof. Kozłowski.

Adwokaci Rosji w UE

Interesy wielkich państw na Ukrainie ważnych również dla nas to kolejny temat, który umykał nam przy kształtowaniu polityki wschodniej. Jesteśmy w UE, a tutaj Rosja ma swoich starych sprawdzonych adwokatów, którzy gotowi są świadczyć jej usługi i przywracać do normalnego światowego krwioobiegu po tym, co zrobiła z Ukrainą. Francja i Niemcy oraz w dużej mierze Benelux i np. Włochy, mając do wyboru postępowanie Rosji w przestrzeni międzynarodowej, co jest interesem polskim, a sprzyjanie władzom Kremla w zamian za tanie surowce, zawsze wybiorą to drugie. Tutaj na unijnej drodze Polska zawsze

będzie się potykać o przyjaciół Rosji i musimy mieć tego świadomość.

Boleśnie przekonał się o tym były prezydent Aleksander Kwaśniewski, który realizował misję wciągania Ukrainy w europejską orbitę na tyle aktywnie, że podpadł

tym Rosji, która zablokowała mu w zemście wszelkie stanowiska w ONZ, o których Kwaśniewski marzył po zakończeniu drugiej kadencji prezydentury.

Owszem, próbowaliśmy to opanować, poukładać po naszymu, ubierając

w unijne szatki, jednak siła francuskich czy niemieckich pieniędzy i inwestycji idzie zupełnie innym torem niż nasze potrzeby.

Partnerstwo Wschodnie, polsko-szwedzka inicjatywa zainaugurowana w 2009 roku na szczycie UE w Pradze, miało uprzytomnić wielu państwom UE, że bawią się zapałkami, wybierając Rosję kosztem krajów

jak Ukraina, Białoruś czy Litwa i tak pozostały rosyjskim protektorem. Gdy polskie władze walczyły o samodzielność tych krajów, Berlin i Paryż patrzyły na to przez pryzmat zgody Moskwy. Tyle niepodległości i suwerenności, na ile Moskwy to nie zdenerwuje. – My nie jesteśmy antyrosyjscy. My jesteśmy proukraińscy, probiałoruscy, prolitewscy i prodemokratyczni; jesteśmy za niepodległością – mówił Zdzisław Najder, tłumacząc polską politykę wschodnią partnerom zachodnim. Tyle tylko, że ich nie bardzo to obchodziło.

To paradoksalne, że najważniejszym zagadnieniem polskiej polityki, ale i największą zagadką będzie w kolejnych latach przyszłość Rosji i Ukrainy. Do tej pory wszystkie żywotne interesy realizowaliśmy na Zachodzie, teraz dochodzi Wschód. Słaba Rosja to oddech dla Ukrainy i większe bezpieczeństwo dla Polski. Słaba Rosja to słabsze niemiecko-rosyjskie więzi. To z kolei ma dla nas niebagatelne znaczenie. Zagadnienia kwestii ukraińskiej wraz z napływem uchodźców i kluczowego znaczenia Kijowa dla bezpieczeństwa Warszawy coraz bardziej będą stawały się zagadnieniami polityki wewnętrznej Polski. To już nie tylko geostrategia, ale

SŁABA ROSJA TO SŁABSZE NIEMIECKO- -ROSYJSKIE WIĘZI. TO Z KOLEI MA DLA NAS NIEBAGATELNE ZNACZENIE.

CECHOWAŁA NAS OD SAMEGO POCZĄTKU WOLNEJ POLSKI POSTAWA ROMANTYCZNA W POLITYCE WSCHODNIEJ.

Europy Wschodniej. Sporo się udało. Za sukces można też uznać fakt, że już mniej postrzegano nas jako patologicznych rusofobów. Niemniej dla Francji czy Niemiec takie państwa

również polityka społeczna, edukacyjna, zdrowotna, gospodarcza, kwestia zatrudnienia stają przed wyzwaniem integracji ukraińskich imigrantów. **S**